

# Jaroslav Hašek (30 kwietnia 1883 w Pradze - 3 stycznia 1923 w Lipnicy nad Sazawą)

*Pewien czeski pisarz w czeskiej Pradze  
miał nad czeskim słowem pełną władzę,  
jego czeski fejk,  
dobry wojak Szwejk,  
czeski film, że puentę z góry zdradzę.*

(ebs)

Jaroslav Hašek, czyt. Jaroslav Haszek - czeski pisarz, publicysta i dziennikarz.

Kształcił się w Akademii Handlowej, praktykował w drogerii, pracował w Banku Slavia. W tym czasie poznał środowisko czeskich anarchistów, przystał do bohemy oraz odbył wiele pieszych wędrówek (zwiedził m.in. Słowację, Galicję, Węgry). Pracował również jako sprzedawca psów. Publikować zaczął w 1903 roku.

Do około 1905 r. należał do grupy literackiej zwanej "Anarchistyczni Burzyciele". Od r. 1908 współpracował z czasopismem "Ženský obzor" ("Przegląd kobiecy"), od 1910 redaktor naczelny satyrycznego periodyku "Svět zvířat" ("Świat zwierząt"), od 1911 współpracownik "Českého slova".

Doświadczenia z pracy zawodowej odnaleźć można na kartach powieści "Dobry wojak Szwejk i inne osobliwe historyjki" ("Dobrý voják Švejk a jiné podivné historky").

W 1910 roku zawarł związek małżeński z Jarmilą Mayerovą. W 1911 współtworzył Partię Umiarkowanego Postępu w Granicach Prawa, będącą swego rodzaju polityczną mistyfikacją ośmieszającą demokratyczne procedury (Hašek był nawet kandydatem partii na starostę praskiego). W tym samym roku w serii opowiadań stworzył postać "dobrego wojaka" Szwejka.

W 1915 roku wstąpił do wojska austriackiego jako jednoroczny ochotnik. Rozpoczął roczny kurs oficerski w szkole oficerskiej w Czeskich Budziejowicach. Ze szkoły został jednak wkrótce wydalony i trafił do 11 kompanii marszowej 91 pułku budziejowickiego, a z nią w czerwcu 1915 został wysłany na front wschodni do Galicji. Nie widząc sensu walki za monarchię austro-węgierską, dał się schwytać i trafił do obozu jenieckiego w Rosji.

Od czerwca 1916 r. był ochotnikiem Korpusu Czechosłowackiego w Kijowie. Ze względu na zły stan zdrowia został pisarzem pułkowym, a następnie odkomenderowano go z powrotem do Kijowa do redakcji pisma "Čechoslovan".

Po wybuchu rewolucji październikowej, w 1918 wstąpił do Armii Czerwonej w Moskwie i do czeskiej socjaldemokratycznej partii robotniczej (bolszewików). Był komisarzem politycznym (politrukiem) i dziennikarzem. Okres ten - mimo wydania "Tajemství mého pobytu v Rusku" (1985) - zawiera wciąż sporo niejasności.

Wiadomo, że brał udział w obronie Samary przed wojskami Białych, wysłany na Syberię przebywał jakiś czas w Irkucku, gdzie m.in. wydawał pierwsze pismo w jęz. buriackim - "Jur" ("Świt"), i uczestniczył w tajemniczej misji do Mongolii; później przebywał także w składzie armii Tuchaczewskiego na froncie wschodnim. W 1920 r. zawarł kolejny związek małżeński - z Rosjanką Aleksandrą Grigoriewną Lwową ("Szura"), nie rozwiązując jednak formalnie poprzedniego małżeństwa.

Oddelegowany przez komunistów, w listopadzie 1920 r. wrócił do Czechosłowacji, gdzie groziło mu śledztwo w sprawie o bigamię i dezercję. W kraju poświęcił się literaturze. W 1921 opublikował pierwszy tom antywojennej

książki "Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej" ("Osudy dobrého vojáka Švejka za světové války"). Dokończenie czwartego tomu przerwała śmierć. Zmarł 3 stycznia 1923 w Lipnicy nad Sazawą.

<https://www.youtube.com/watch?v=PO5TcA4vhRM>

- *Każde dlaczego ma swoje dlatego.*
- *Człowiek planuje, knajpa plany psuje.*
- *½ litra wody zagotować z 2-3 ziarnkami ziela angielskiego, 6-8 ziarnami pieprzu, 10 goździkami, dodać kawałek cynamonu, trochę skórki z cytryny, sok z całej cytryny i ½ kg cukru. Po zagotowaniu wlać 3 l białego wina, 1 l koniaku, zaraz zagotować, ale uwaga, żeby nie wykipiło! Ustawić na stole (pod ręką) zdjęć przykrywkę, unosząc się parę zapalić i natychmiast przykryć. Na tym uroczysty obrzęd gotowania grogu się kończy. A jeśli ci ktoś powie, że masz dodać wanilii, to mu daj w pysk. (przepis na grog znaleziony w materiałach Jaroslava Haška, najpewniej według tego przepisu Szwejk gotował grog feldkuratowi Katzowi)*
- *Głodny włóczyłem się ulicami, kradnąc po piekarniach bułki, a na straganach jabłka. Ale sytuację znakomicie sobie poprawiłem po włamaniu się do kościoła św. Tomasza, skąd skradłem złoty kielich. Sprzedałem go pewnemu Żydowi w piątej dzielnicy za złotówkę, a kiedy tę sumę przehulałem w pewnym burdelu na ulicy Trupiej, chodziłem Żyda szantażować, grożąc mu denuncjacją. Doiłem z niego złociszka za złociszem, aż wreszcie sam poszedł na policję, żeby go taniej wyniosło. ("Moja spowiedź", felieton zamieszczony w zbiorze „Medytacje nad kuflem piwa”)*
- *Ludzie, którzy lękają się mocniejszych wrażeń, są tchórzami, bo naga rzeczywistość ich przeraża, a tacy właśnie słabi ludzie są największymi szkodnikami kultury i charakteru. Tacy wychowaliby naród jako gromadę przeczulonych człowieczków, masturbantów fałszywej kultury w rodzaju św. Alojzego, o którym powiedziano w księdze mnicha Eustachego, że gdy św. Alojzy usłyszał, jak mąż jeden z wielkim hukiem wypuścił wiatry, rozplakał się i w modlitwie dopiero znalazł ukojenie. (postowie do "Przygód dobrego wojaka Szwejka")*

**I na zakończenie limeryk z podpowiedzią autorstwa Marka Sztarbowskiego:**

**Ten "idiota z urzędu" z cze(S)kiej Pragi**

**poka(z)ął ś(w)iatu, że reżim jest nagi.**

**Ośmieszyl niej(e)dną szuję,**

**więc wam posłusznie meldu(j)ę:**

**- Z każdą (k)artką coraz lepsze gagi!**